

Poklewski, Józef

Wileńsko-nowogródzki okręg konserwatorski w okresie międzywojennym

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 17 (226), 215-230

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Historii Sztuki UMK

Józef Poklewski

WILEŃSKO-NOWOGRÓDZKI OKRĘG KONSERWATORSKI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Podstawy organizacyjne ochrony zabytków na terenie Wilna i wileńszczyzny stworzył dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej — gen. Lucjana Żeligowskiego, wydany 15 września 1921 r., rozciągający również i na te ziemie moc ustawy warszawskiej Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury¹. Wkrótce też przy Delegaturze Rządu w Wilnie stworzony został urząd konserwatora zabytków. Był on, podobnie jak w innych województwach, połączony ze stanowiskiem kierownika Oddziału Sztuki.

Na konserwatora wileńskiego w dniu 19 października 1922 r. został powołany Jerzy Remer — historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, który był czynny w praktyce konserwatorskiej od 1916 r., zaś w odrodzonej ojczyźnie sprawował urząd konserwatora okręgowego najpierw w Częstochowie (1919—1920), a później w Kielcach (1920—1922). Swoje urzędowanie w Wilnie rozpoczął Jerzy Remer w dniu 1 listopada 1922 r.²

Teren powierzony opiece konserwatorskiej Jerzego Remera wkrótce uległ znacznemu powiększeniu. Już 1 lutego 1923 r. decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) ustalono, że siedziby okręgów konserwatorskich winny znajdować się w większych, w miarę możliwości uniwersyteckich miastach, w celu umożliwienia konserwatorom stałych kontaktów z ośrodkami życia kulturalnego, bibliotekami i muzeami. Wtedy został też utworzony, największy obszarem w całej międzywojennej Rzeczypospolitej, okręg wileńsko-nowogródzki z siedzibą w Wilnie³.

Objęmując swój urząd w Wilnie zastał Jerzy Remer środowisko wyjątkowo mocno zainteresowane szeroko pojętą ochroną zabytków i stara-

jące się wszelkimi sposobami chronić, znacznie uszczuplone polityką zaborców, ślady dawnej świetności. Konieczność opieki nad zabytkami, jedynymi świadkami przeszłości, była wyjątkowo silnie uświadamiana, mimo represji zaborców, przez kultywujące swe dawne jagiellońsko-mickiewiczowskie tradycje oświecone warstwy społeczeństwa wileńszczyzny. Wprowadzenie tej idei w czyn natrafiało zwykle na olbrzymie, prawie nie do przezwyciężenia, trudności. Najważniejszą z nich była rusyfikacyjna polityka zaborców, dążąca do całkowitego wynarodowienia, upatrująca swój sukces w walce z wszelkimi przejawami polskiego patriotyzmu. Przywiązanie zaś do dawnych tradycji, wyrażające się w dążeniu do zabezpieczenia pamiątek historycznych, słusznie zresztą uważane za przejaw świadomości narodowej Polaków, było zdecydowanie represjonowane. Oprócz systematycznych nacisków rusyfikacyjnych, drugą, nie mniej istotną przeszkodą było stale pogłębiające się ubożenie ludności, nie pozwalające na zgromadzenie większych funduszy potrzebnych na zabezpieczenie niszczących zabytków.

Władzom chodziło o całkowite podporządkowanie wynarodowionego społeczeństwa. Idea ta dominowała powszechnie, a widocznym jej symbolem stały się wzniesione w Wilnie przez zaborców pomniki: „przed pałacem biskupim stał spizowy Murawiew, Katedry pilnowała Katarzyna na wspaniałym umieszczona cokole”⁴, miały one w intencji władz być nie tylko świadectwem rosyjskiego panowania na tych ziemiach, ale przede wszystkim stanowić widzialną przestrożę dla mieszkańców przed wszelkim, najmniejszym nawet przejawem nieprawomyślności.

Pierwszą i jedyną fachową restauracją zabytku na wielką skalę była przeprowadzona w latach 1902—1905 konserwacja kościoła św. Anny w Wilnie. Zły stan techniczny tego wyjątkowej klasy zabytku późnogotyckiej architektury budził już od dawna niepokój o dalsze jego przetrwanie. Dzięki staraniom ks. Jana Łaboka, proboszcza kościoła, podjętym w 1900 r. i popartym przez władze diecezjalne, zaczęto zbierać na ten cel kwesty w całej diecezji. W 1902 r. zawiązał się specjalny Komitet, którego celem było uzyskanie zezwolenia władz na podjęcie prac zabezpieczających i remontowych, oraz dalsze gromadzenie funduszy, pozwalających na przeprowadzenie tego przedsięwzięcia. Po wielu zabiegach, w których znaczny udział miał hr. Adam Broel-Plater, przewodniczący Komitetu, uzyskano zgodę na rozpoczęcie konserwacji kościoła⁵.

Prace prowadzone były w latach 1902—1905 według projektu znanego architekta warszawskiego Józefa Piusa Dziekońskiego (1844—1927), autora wielu kościołów wzniesionych zarówno na terenie Królestwa, jak i na terenie innych ziem polskich. Program prac, skonsultowany ze Sławomirem Odrzywolskim (1846—1933), restauratorem Kaplicy Zygmunto-wskiej i Katedry Wawelskiej, zakładał, że:

...wznoszenie części zniszczonych i wyrestaurowanie części uszkodzonych świątyni ma być wykonane bez żadnych przeróbek i dodatków, tak ażeby pierwotny kształt

budowy nie uległ żadnej zmianie, ślady zaś nieudolnych i niezgodnych z gotyckim stylem restauracji mogą być usunięte ⁶.

W trakcie zabiegów konserwatorskich, oprócz odtworzenia sklepień, wzmocniono fundamenty i zabezpieczono całość konstrukcji kościoła przez skotwienie ścian, a także zrekonstruowano zamurowane dotąd boczne portale w fasadzie głównej ⁷.

Kiedy w konsekwencji wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. zelżała nieco presja zaborców, podjęte zostały, zainspirowane już wcześniej (ok. 1900 r.) przez wileńskie koło Miłośników Przeszłości, niemożliwe dawniej do zrealizowania, zarówno ze względu na brak zgody z Petersburga, jak i szczupłość funduszy, prace nad oczyszczeniem i doraźnym remontem jednej z narożnych baszt zamku na wyspie w Trokach. Zostały one jednak bardzo szybko przerwane wskutek braku pieniędzy. Podobnie też stało się z przedsięwziętymi z inicjatywy wybitnego historyka polskiego prof. Tadeusza Korzona pracami nad zabezpieczeniem i wzmocnieniem skarpami wzgórza zamkowego w Nowogródku (1909—1910) ⁸.

Wiele uwagi ratowaniu niszczących zabytków historycznych i artystycznych poświęciło powstałe w 1907 r. Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Jednym z głównych celów jego działania było prowadzenie badań w terenie (podziemia na Bakszcie, zamki w Wilnie, Trokach i Nowogródku), a przede wszystkim interwencja u władz rosyjskich w obronie przed dalszą dewastacją i przebudową zabytkowych obiektów ⁹.

Doniosłą rolę w popularyzacji idei opieki nad zabytkami przeszłości odegrał Ferdynand Ruszczyk, cieszący się powszechnym uznaniem nie tylko jako artysta malarz, ale także jako zaangażowany społecznik, animator życia kulturalnego, od 1908 r. stale działający w Wilnie. Dokonania Ruszczyca w tej mierze najtrafniej ujął Jan Bułhak:

Ukochał zbezczeszczone w niewoli dostojeństwo architektury i zabytków miasta, odgrzebywał ich chlubne i tragiczne koleje, stawał na straży ich ocalałych resztek, uczył poznawać i czcii spuściznę stuleci szacownej kultury ¹⁰.

Z tego właśnie ducha wyrósł opracowany plastycznie przez Ruszczyca, wydany w 1912 r. album *Wilno sprzed stu lat*.

Dzięki jego też staraniom władze miejskie powołały z końcem 1912 r. „Gorodskoj fotograficzeskij archiw”, którego zadaniem było gromadzenie dokumentacji wileńskich zabytków. Zdjęcia te, ściśle według sugestii, wytycznych i poleceń Ruszczyca, wykonywał kierujący tą placówką znany fotograf Jan Bułhak ¹¹.

Mając zarówno na celu otoczenie opieką niszczących budowli, jak też zapewnienie miastu właściwego rozwoju urbanistycznego, a przede wszystkim zapobieżenie realizacjom dzieł niezgodnych z architektonicznym charakterem Wilna, jak np. budynek wodociągów miejskich w ogrodzie bernardyńskim (projektowany przez warszawskiego architekta Szenfelda), zabiegał Ruszczyk o obsadzenie w Wilnie urzędu architekta miejskiego. Miał na to stanowisko kandydata w osobie Zdzisława Kalino-

wskiego — „młodego i obiecującego budowniczego warszawskiego”. Starania te nie dały jednak żadnych rezultatów i w dalszym ciągu, ku ubolewaniu Ruszczyca, decydujący głos w sprawach architektury w Wilnie mieli „jacyś inżynierowie od kanalizacji, jacyś technicy budowlani rosyjskiego chowu”¹².

Wyjątkowo ważny i twórczy okres w życiu Ferdynanda Ruszczyca rozpoczął się w 1919 r. Związany był on głównie z reaktywowaniem Uniwersytetu. Obok starań o utworzenie Wydziału Sztuk Pięknych, zabiegów o zapewnienie odpowiedniej kadry nauczającej, prac nad programem studiów, wiele czasu poświęcał artysta nadzorowaniu odnawiania murów uniwersyteckich (maj—październik 1919 r.). Ogromnie cenną pomocą, zwłaszcza w sprawach konserwacji architektury, służył Ruszczycowi przybyły w 1920 r. do Wilna prof. Juliusz Kłos. Ten twórczy architekt i wytrawny badacz, nie tylko emocjonalnie zainteresowany działaniem konserwatorskim, ale wybitny fachowiec mający w tej dziedzinie bogate doświadczenia i osiągnięcia, od 1912 r. działający jako członek Wydziału Konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie¹³, był wyjątkowo cennym nabytkiem na gruncie wileńskim.

Przypomnienie działań mających na celu szeroko pojętą opiekę nad zabytkami przeszłości, jakie od początku XX w. czynione były w Wilnie, miało na celu podkreślenie faktu, że stworzenie zorganizowanej służby konserwatorskiej w tym środowisku stanowiło wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu. Nic więc dziwnego, że obejmujący swój urząd w Wilnie konserwator był osobą oczekiwaną i w pełni aprobowaną. Jerzy Remer nawiązał więc bardzo szybko nie tylko bliskie i ścisłe kontakty zawodowe, ale i serdeczne stosunki towarzyskie z elitą kulturalną miasta. Najlepszym dowodem wspólnoty dążeń i celów było powołanie Jerzego Remera na etat zastępcy profesora na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego i powierzenie mu organizacji i kierownictwa katedry historii sztuki. Obok kursu historii sztuki do programu swoich zajęć wprowadził prof. Remer także podstawy konserwatorstwa, co stanowi novum w skali ogólnopolskiej.

Nie mogąc liczyć na zwiększenie skromnych dotacji ministerialnych przeznaczonych na konserwację, a jednocześnie zdając sobie sprawę z konieczności szybkiego działania, za najważniejsze zadania uznał Jerzy Remer stworzenie inwentaryzacji naukowej, pozwalającej na dokładne poznanie stanu zachowania, problematyki i potrzeb zabytków na powierzonym sobie terenie. Wielką pomoc w tej akcji zyskał konserwator ze strony kierowanej przez prof. Kłosa Sekcji Inwentaryzatorskiej Towarzystwa Miłośników Wilna. Do inwentaryzowania zabytków wciągnął Kłos także swoich studentów, dając im w ten sposób „możność współpracy w zagadnieniach, będących zarazem przedmiotem wykładów i ćwiczeń na Wydziale”¹⁴. Oprócz Kłosa prace inwentaryzatorskie w terenie prowadził także, działający w Wilnie od 1924 r., inż. arch. Jan Borowski, począt-

kowo asystent, później docent USB. Fotografie zaś były dziełem niestrudzonego i niezastąpionego Jana Bułhaka.

Największy rozgłos i społeczne zainteresowanie towarzyszyły konserwacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, przeprowadzonej w 1925 r. przez zespół pod kierownictwem prof. Jana Rutkowskiego z Warszawy. Nadzór naukowy nad tymi pracami sprawował Jerzy Remer jako konserwator, zaś artystyczny prof. Ferdynand Ruszczyc, odpowiedzialny za dokumentację fotograficzną był oczywiście Jan Bułhak.

Prace te zostały podjęte w związku z mającą nastąpić koronacją obrazu. Uroczystość ta, naznaczona na 2 lipca 1927 r., spowodowała także konserwację architektury Ostrej Bramy i przylegającego do niej kościoła św. Teresy. Pracami konserwatorskimi przy tym kompleksie kierował od 1926 r. inż. arch. Jan Borowski. W trakcie konserwacji Ostrej Bramy odkryto:

...jej dawne urządzenia fortyfikacyjne oraz zamurowane otwory i wnęki, a na fryzie bramy od strony zewnętrznej odnaleziony został maszkaron z podobizną portretową, przedstawiającą może króla Zygmunta Augusta ¹⁵,

we wnętrzu zaś kaplicy wmontowano zaprojektowaną przez Borowskiego boazerię.

Współcześnie z pracami przy zespole Ostrobramskim przystąpiono do przywracania dawnego wyglądu licznym budowlom, wśród nich na plan pierwszy wysuwają się prace w zamienionym przez Rosjan na cerkiew kościele św. Kazimierza, wykonane według projektu Borowskiego i pod jego kierownictwem. Drugim ważnym obiektem poddanym adaptacji w 1928 r. był dawny pałac Sapieżyński na Antokolu, w którym umieszczona została klinika okulistyczna USB.

W związku z przygotowaniem do przypadającego na 1929 r. jubileuszu dziesięciolecia reaktywowania Uniwersytetu w Wilnie, wcześniej, bo już w 1923 r., przystąpiono do prac konserwatorskich korpusu głównego. W trakcie tych prac, kierowanych przez prof. Kłosa, zostały w 1923 r. odkryte arkady na dziedzińcu Skargi.

Nieco mniej uwagi poświęcono licznym na tym terenie i znajdującym się w katastrofalnym stanie zamkom średniowiecznym. Mimo iż konserwator w pełni doceniał ich znaczenie, jednak brak funduszy nie pozwalał mu na podjęcie na szerszą skalę prac zabezpieczających. Jedynie w 1924 r. zostały rozpoczęte, kierowane przez inż. arch. Romualda Gürtlera, badania architektoniczne na zamku w Nowogródku ¹⁶.

Ożywiona działalność na polu opieki nad zabytkami, jaką przejawiał konserwator wileńsko-nowogródzki, była przyczyną zwołania do Wilna ogólnopolskiego zjazdu konserwatorów, na którym został przedyskutowany szereg problemów dotyczących zarówno zabytków wileńszczyzny, jak i ogólnej sytuacji w polskim konserwatorstwie. W czasie tego zjazdu prof. Remer wystąpił z propozycją reorganizacji polskiej służby konserwatorskiej ¹⁷.

Również w 1925 r. MWRiOP powierzyło prof. Remerowi opracowanie geografii zabytków architektury w Polsce. Wykonane zaś przy udziale słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych USB mapy wszystkich województw stanowiły później trzon specjalnego działu „Zabytki sztuki i ich ochrona” na Powszechnej wystawie Krajowej w 1929 r. w Poznaniu¹⁸.

W 1928 r. w sali konferencyjnej gmachu wojewódzkiego w Wilnie została otwarta wystawa obrazująca pięcioletni dorobek konserwatorski. Eksponowane były na niej zarówno inwentaryzacje pomiarowe, jak opisy, fotografie, a także projekty prac konserwatorskich i przykłady adaptacji wielu budowli, ukazujące ogrom i wielostronność wykonanych w tak krótkim czasie prac¹⁹.

Mając wyjątkowo rozległe możliwości oddziaływania społecznego jako konserwator, kierownik Oddziału Sztuki, profesor Uniwersytetu; autor licznych publikacji i artykułów prasowych, pogadarek radiowych, starał się Jerzy Remer popularyzować ideę ochrony zabytków i uzasadniać konieczność podejmowania działań konserwatorskich. Ogromne zaangażowanie, konsekwentne postępowanie, fachowość, a nade wszystko pełne poparcie, jakiego wysiłkom konserwatora udzielał prof. Ferdynand Ruszczyk, czołowy reprezentant „tutejszości” i niekwestionowany autorytet w sprawach sztuki, całkowicie zjednało Remerowi niechętną raczej „gali-leuszom z Kongresówy”, organizującym „z łaski Warszawy” kulturę na kresach, miejscową opinię²⁰.

Opierając się na bogatych doświadczeniach, wyniesionych jeszcze z c-k austriackiej służby konserwatorskiej, znacznie pogłębionych w czasie pracy na odpowiedzialnych stanowiskach w Częstochowie, Kielcach i Wilnie, dostrzegł Remer konieczność przeprowadzenia reorganizacji polskiej służby konserwatorskiej. Uważał przede wszystkim za konieczne i niezbędne utworzenie jednostki centralnej, kierującej sprawami inwentaryzacji zabytków, gromadzącej jednocześnie wyniki przeprowadzonych w terenie prac. W celu zaś skoordynowania i kontroli działań konserwatorskich w okręgach postulował powołanie urzędu konserwatora generalnego.

Dzięki pozycji jaką zajmował w Wilnie i sukcesowi ekspozycji poznańskiej, prezentującej stan i potrzeby polskich zabytków sztuki, oraz poparciu warszawskich przyjaciół: prof. Włodzimierza Antoniewicza i dra Wacława Borowego doprowadził Remer do zaaprobowania swego planu przez Departament Sztuki MWRiOP. Jemu też, jako projektodawcy, powierzono zarówno organizację Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków (CBI), jak i stanowisko generalnego konserwatora.

Szykując się do objęcia urzędu w Warszawie prof. Jerzy Remer zobowiązany był do przedstawienia kandydata na swego następcę w Wilnie. Znalazł go w warszawskim środowisku historyków sztuki. Z polecenia prof. Zygmunta Batowskiego jego wybór padł na dra Stanisława Lorentza, ówczesnego referenta muzeów i stosunków naukowych z zagranicą w Wydziale Nauki MWRiOP.

Kandydatura ta zyskała pełną aprobatę władz wojewódzkich i od stycznia 1929 r. dr Lorentz, jako konserwator okręgowy i kierownik Oddziału Sztuki, rozpoczął urzędowanie w Wilnie.

Jego fachowość, aktywność i sprawność organizacyjna przyczyniły się do tego, że w bardzo krótkim czasie zyskał sobie prawdziwy autorytet i niekwestionowaną pozycję. Znajomość poznanych z autopsji zabytków sprawiła, że w kwietniu 1929 r., a więc zaledwie w parę miesięcy po przybyciu do Wilna, miał gotowy plan konserwatorskiego działania. Przedstawił go publicznie, udzielając wywiadu Stefanowi Klaczyńskiemu z Kuriera Wileńskiego²¹. Wśród najważniejszych zamierzeń, obok prac renowacyjnych w wileńskich kościołach (potrynitarskim na Antokolu, św. Teresy, Wszystkich Świętych), planował przeprowadzenie badań architektonicznych w nowogródzkiej cerkwi Borysa i Gleba, stwierdził też konieczność jak najszybszego rozpoczęcia prac zabezpieczających ruiny średniowiecznych zamków w Trokach, Wilnie, Nowogródku, Krewie, Miednikach Królewskich i Lidzie. Dysponując, podobnie jak jego poprzednik, bardzo skromnym budżetem na konserwację zabytków (Ministerstwo na ten cel na obszar całej Polski przeznaczyło 100 000 złotych)²², musiał się w większości wypadków ograniczać do prac prowadzonych systemem gospodarczym i starać się o uzyskanie pieniędzy z innych, pozaministerialnych źródeł. Nie były to sprawy łatwe, rzadko bowiem nadarzały się tak sprzyjające okoliczności, które udało się wykorzystać Ruszczycowi. Za udostępnienie gmachu Wydziału Sztuk Pięknych na pomieszczenie ekspozycji Wystawy Regionalnej i pomoc w jej zaaranżowaniu zdobył Ruszczyca jednocześnie od miasta, władz centralnych i z Ministerstwa fundusze pozwalające na przeprowadzenie w latach 1928—1929 konserwacji gmachów uniwersyteckich, w tym także i siedziby Wydziału Sztuk Pięknych — dawnego klasztoru pobernardyńskiego²³.

Stanisław Lorentz, chcąc wprowadzić w czyn swój zamiar podjęcia prac konserwatorskich na zamku w Trokach, musiał przede wszystkim zdobyć na ten cel pieniądze. Nie mając innego źródła, zaciągnął na własne nazwisko w Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie pożyczkę w wysokości 10 000 złotych²⁴ i z tym kapitałem rozpoczął 1 lipca 1929 r. kierowane przez inż. Jana Borowskiego prace przy zamku na wyspie w Trokach.

Nieświadoma tego, iż konserwator przeprowadza je na własny koszt, fakt rozpoczęcia prac lokalna prasa odnotowała z pełnym uznaniem i aprobatą:

Urząd konserwatorski w Wilnie w nikłej obsadzie wykazuje uznania godną ruchliwość. W najbliższych dniach przystępuje do konserwacji ruin zamku trockiego, skierowując słusznie na tę pracę szczególną uwagę i maksimum rozporządzanych środków. Trzeba stwierdzić, że za rządów b. konserwatora Remera te drogie ruiny były porzucone całkowicie na pastwę czasu i zupełnie zaniedbane²⁵.

Inaczej tę sprawę oceniły władze ministerialne, ich zastrzeżenia i sprzeciw budziła formalna strona przedsięwzięcia, gdyż prace rozpoczęto za prywatne pieniądze, bez przyznania na ten cel odpowiednich państwowych funduszy. Dopiero dzięki szerokiemu rezonansowi społecznemu decyzja konserwatora pozostała w mocy, a Ministerstwo, mimo oporów, przyznało kredyty na kontynuację prac w Trokach.

Także i inne zamki średniowieczne na tym terenie zostały w latach 1929—1930 objęte opieką konserwatorską. Prowadzone w nich prace były kierowane przez doświadczonych architektów: Jana Borowskiego (Krewa), Józefa Roubę (Wilno), Romualda Gürtlera (Nowogródek). Nadzór konsultacyjny nad całością spraw związanych z zabezpieczeniem ruin zamkowych sprawował prof. Juliusz Kłos. Ważniejsze czy też sporne sprawy i kwestie były poddawane pod decyzję specjalnej komisji, którą stanowili: Ferdynand Ruszczyk, Ludomir Sleńdziński, Marian Morelowski (profesorowie-Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego), Wacław Gizbert-Studnicki, dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie, Michał Brensztejn, kustosz Muzeum Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Lucjan Uziębło, oraz inżynierowie: August Przygrodzki i Stefan Nareński.

Nie tylko zabezpieczenie zabytków architektury monumentalnej pochłaniało uwagę konserwatora, podejmowane były także prace restauratorskie malarstwa i wystroju licznych budowli na terenie Wilna. Wśród tych prac na wyminięcie zasługują: przeprowadzona przez Mariana Słoneckiego w latach 1928—1930 konserwacja polichromii w kościele św. Teresy²⁶ czy wykonania pod kierunkiem Jerzego Hoppena w latach 1928—1929 konserwacja malowideł Franciszka Smuglewicza na sklepieniu dolnej sali Biblioteki Uniwersyteckiej. W trakcie prowadzonych tam prac została odsłonięta scena przedstawiająca Matkę Boską, która otacza płaszczem swojej opieki grupkę jezuitów²⁷, pochodząca z czasów gdy sala ta stanowiła refektarz zakonny. Jerzy Hoppen poddał też konserwacji odkryte w trakcie prac budowlanych resztki zachowanych w jednej z sal zamku trockiego malowideł ściennych oraz dla celów inwentaryzatorskich wykonał ich akwarelowe kopie²⁸.

Na wniosek dra Lorentza CBI włączyło w 1929 r. do swojej akcji opracowanie inwentarza topograficznego powiatu braślawskiego w województwie wileńskim. Prace inwentaryzatorskie w terenie, kierowane od 1930 r. przez mgra Witolda Kieszkowskiego, do których pomiary, wykonywała ekipa kierowana przez prof. Kłosa, a dokumentację fotograficzną Jan Bułhak, sprawnie posuwały się naprzód. Tylko ze względu na wybuch wojny inwentarz ten nie mógł ukazać się drukiem²⁹.

W uznaniu działalności zawodowej i naukowej dra Lorentza Ministerstwo WRiOP zleciło mu 27 lipca 1929 r. prowadzenie wykładów z konserwacji zabytków dla studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB, a I Wy-

dział Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie powołał go 25 października 1930 r. na swego członka ³⁰.

Poważne niepokoje służby konserwatorskiej i całego środowiska kulturalnego budził stan zachowania Katedry Wileńskiej. Przeprowadzone przez prof. Kłosa badania architektoniczne obawy te w pełni potwierdziły, zaś powódź, która 26 kwietnia 1931 r. zalała Plac Katedralny, spowodowała potrzebę natychmiastowych działań. Przyczyną zawiązania się Społecznego Komitetu Ratowania Bazyliki była konieczność zgromadzenia ogromnych nakładów finansowych, niezbędnych do podjęcia prac. Pierwsze zebranie Komitetu odbyło się w gmachu urzędu wojewódzkiego 17 lipca 1931 r. Ukonstytuował się na nim zarząd ³¹ i zdecydowano powierzenie kierownictwa robót zabezpieczających prof. Juliuszowi Kłosowi, któremu do pomocy dodano technika budowlanego, późniejszego architekta, Jana Pekszę.

Prace zostały rozpoczęte od badań w kaplicy św. Kazimierza, w której skutkiem powodzi zapadła się posadzka. Pod mensą ołtarzową znaleziono niebawem puszkę z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV. Najważniejsze jednak odkrycie przyniósł dzień 21 września 1931 r. Pod nawą główną w pobliżu prezbiterium, w zamurowanej krypcie znaleziono trumny króla Aleksandra Jagiellończyka i dwóch żon ostatniego z Jagiellonów — Zygmunta Augusta, królowych Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny.

Opinia co do tego, czyją zasługą było odkrycie grobów królewskich w Wilnie była wyraźnie podzielona, jedni twierdzili, że należy ona prof. Kłosowi i konserwatorowi Lorentzowi jako inspiratorom badań, inni wręcz przeciwnie — podnosili zasługi Pekszy. Echo tych emocji odnajdujemy we wspomnieniach prof. Lorentza, który po latach tak relacjonuje to wydarzenie:

Peksza i jego przyjaciele rozpuszczali wiadomości, że to Peksza odkrył groby królewskie. To oczywiście bzdura. Odkrycie nastąpiło w toku badań pod całą katedrą, zasługę największą mają ci, co planowali badania, po pierwsze Kłos, po drugie ja. Ze Peksza wybił cegłę z samego rana, gdy nie było Kłosa — była to niedopuszczalna nielojalność. Kłos i ja powinniśmy byli pierwsi zobaczyć koronę Aleksandra Jagiellończyka ³².

Jonas Bulota wyraża jednak wątpliwości co do tego, że to Peksza był pierwszym, który zobaczył wnętrze krypty królewskiej, pisząc: „slyszeliśmy od ludzi godnych zaufania, że architekt Peszka [sic!] w czasie kiedy robotnicy odnaleźli kryptę ze złotą koroną, najspokojniej siedział sobie w kawiarni literackiej” ³³.

Nie wnikając w tym miejscu w spory, kto pierwszy miał prawo, a kto rzeczywiście zajrzał do królewskiej krypty grobowej, trzeba stwierdzić, że rozgłos, jaki towarzyszył temu odkryciu, miał reperkusje ogólnopolskie, zaś Wilno, jak przypomina prof. Lorentz, „przez następne miesiące i lata żyło ratowaniem Katedry i sprawą grobów królewskich” ³⁴.

Uświetnienie uroczystości związanych z tym wyjątkowym i cennym znaleziskiem spowodowało szereg realizacji plastycznych, wśród których na plan pierwszy wysuwają się: dekoracja Katedry (Ferdynand Ruszczyc), projekt trumien-sarkofagów (Stefan Narebski), urna na wnętrzności Władysława IV (Jerzy Hoppen), pomysł tymczasowego mauzoleum w kaplicy królewskiej Katedry (Jerzy Hoppen), adaptacja jednej z krypt w podziemiach Katedry na złożenie szczątków królewskich (Juliusz Kłos). Powstało także wiele obrazów przedstawiających głównie trumnę Barbary Radziwiłłówny, wykonali je znani wileńscy artyści: Ferdynand Ruszczyc, Ludomir Słędziński, Jerzy Hoppen, Kazimierz Kwiatkowski.

Za najpilniejsze zabiegi konserwatorskie w Katedrze uznano zabezpieczenie portyku frontowego, wewnętrznych filarów i kolumnad ścian bocznych. Po tragicznej śmierci prof. Kłosa (5 I 1933), kierownictwo prac powierzono inż. Henrykowi Wąsowiczowi z Warszawy, a rozpoczęto je we wrześniu 1932 r. od wzmocnienia portyku głęboko wpuszczonymi w ziemię pięćdziesięcioma palami żelbetowymi. W celu lepszego związania portyku z całością budowli, jak też przeciwdziałając jego odchyleniom, założone zostały ponad sklepieniem żelazne ściągi. Prace nad konserwacją portyku zostały zakończone w lutym 1933 r.

Aby w pełni uświadomić społeczeństwu ogrom prac i wydatków koniecznych dla zapewnienia pełnej konserwacji Katedry, a także zdobyć pieniądze na ich kontynuację, z początku 1933 r. Komitet Odbudowy wydał broszurkę Stanisława Lorentza, zatytułowaną *Ratujmy Bazylikę Wileńską*. Jej okładka, autorstwa Jerzego Hoppena, została skomponowana w ten sposób, że książeczka ta stawała się jednocześnie poświadczeniem ofiary złożonej na restaurację Katedry.

Dążąc do zdobycia funduszy na dalsze prace w Katedrze metropolita wileński ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski postanowił sprzedać za granicę przechowywane w skarbcu katedralnym cenne XVII-wieczne gobeliny flamandzkie. Jednak aby zrealizować tę transakcję Kuria musiała mieć zezwolenie konserwatora na wywóz z kraju dziesięciu gobelinów. Znając doskonale ich wartość historyczną i artystyczną, dr Lorentz kategorycznie odmówił wydania takiego pozwolenia. Wobec sprzeciwu konserwatora Kuria Metropolitalna zwróciła się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o interwencję w sprawie zmiany decyzji konserwatora okręgowego. Gdy i to nie odniosło skutku, arcybiskup zwrócił się bezpośrednio do premiera Prystora z wnioskiem o uchylenie decyzji dra Lorentza. Aleksander Prystor zlecił wojewodzie wileńskiemu Zygmuntowi Beczkowiczowi natychmiastowe wydanie takiego zezwolenia. Nieuściępliwa postawa konserwatora stanęła jednak na przeszkodzie wykonaniu tego polecenia. Za niesubordynację, na telefoniczną interwencję premiera, konserwator został zawieszony w pełnieniu obowiązków i zwolniony z zajmowanego stanowiska, zaś zezwolenie na wywóz gobelinów z kraju wydało Ministerstwo. Protesty całej opinii

publicznej, a nade wszystko powstałej na przełomie 1932/1933 r. Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (Erwuza), jak i szeregu znanych i wpływowych osobistości kierowane na adres Kurii i władz odniosły pożądaną skuteczną — metropolita zaniechał sprzedaży, gobeliny pozostały w skarbcu, a dr Stanisław Lorentz powrócił na zajmowany uprzednio urząd³⁵.

Następnym wielkim przedsięwzięciem konserwatorskim w Katedrze wileńskiej była rozpoczęta w 1935 r. restauracja wnętrza kaplicy św. Kazimierza, a zwłaszcza malowideł ściennych, odnawianych przez prof. Jana Rutkowskiego. Nasilenie prac w Katedrze nie wpłynęło wszakże na osłabienie zainteresowania dalszymi pracami prowadzonymi przy zamkach średniowiecznych w Trokach, Krewie, Miednikach, Nowogródku i Wilnie.

W połowie 1935 r. dr Stanisław Lorentz, zachęcony propozycją powrotu do Warszawy, gdzie czekało na niego stanowisko dyrektora powstającego Muzeum Narodowego, decyduje się na opuszczenie Wilna. Jego wyjazd jesienią 1935 r. został przyjęty z prawdziwym żalem przez całe środowisko. Najlepszy wyraz dała temu Wanda Pełczyńska pisząc:

Odejście dr. Lorentza do Warszawy przyjęliśmy z żalem. Prowadził on na terenie ziemi wileńskiej i nowogródzkiej szereg prac przemyślanych, celowych, realizowanych planowo [...] Ustępujący z Wilna konserwator miał w swych koncepcjach szlachetny umiar, doskonałe odczucie stylu i epoki, ducha zabytków i ducha krajoobrazu, które czerpał ze swej fachowej wiedzy i gorącego umiłowania tej ziemi i jej przeszłości. Był on poza tym nie tylko urzędnikiem i doskonałym fachowcem, ale i społecznikiem, biorącym żywy udział w życiu kulturalnym Wilna. Tę piękną tradycję powinien przejąć nowy konserwator, którego nominacji Wilno oczekuje z niecierpliwością³⁶.

Tym oczekiwany następcą był dr Ksawery Piwocki, historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, poprzednio konserwator lubelski.

Obejmując w 1935 r. swój urząd w Wilnie dr Piwocki skupił główną uwagę na prowadzeniu rozpoczętych prac. Roboty konserwatorskie, kierowane przez inż. Borowskiego w Trokach na terenie zamku na wyspie, doprowadziły do odsłonięcia szeregu zachowanych elementów, które pozwalały na odtworzenie całej budowli³⁷. Piwocki, w przeciwieństwie do swego poprzednika, który w pracach przy średniowiecznych zamkach wileńszczyzny i nowogródzkiej dążył jedynie do odsłonięcia i zabezpieczenia murów jako trwałej ruiny, przystąpił do rekonstrukcji fragmentów ścian. Realizację rekonstruowania zamku trockiego na szerszą skalę rozpoczął dopiero w 1938 r. następca Piwockiego na stanowisku konserwatora, mgr Witold Kieszkowski³⁸.

Prace konserwatorskie w województwach wileńskim i nowogródzkim w 1937 r. skoncentrował dr Piwocki na trzech zabytkach: cerkwi Borysa i Gleba w Nowogródku, zamku górnym w Wilnie i ratuszu wileńskim. W Nowogródku dobudowana w XVII w. do starszej, XVI-wiecznej cerkwi wieża północna groziła zawaleniem. Opracowany przez inż. Henryka

Wąsowicza plan zabezpieczenia przewidywał częściowe wzmocnienie jej ścian nowym murem i zastosowanie zastrzyków z płynnego cementu w celu spojenia ścian. Dzięki zastosowaniu tych zabiegów ten cenny zabytek został uratowany.

Kierownictwo prac konserwatorskich na zamku wileńskim objął Piwocki osobiście. Ich zadaniem było zabezpieczenie odkrytych spod zwalów gruzu murów budynku mieszkalnego, a także dalsze prace badawcze, które doprowadziły do odsłonięcia w murze zewnętrznym kręconych schodków, zaś w narożniku zachodnim wielkiego pieca z paleniskiem, nie związanego z resztą budowli. Z myślą o przygotowaniu do zabezpieczenia odkrywane były też mury obwodowe zamku od strony północnej³⁹. Na dobre jednak prace konserwatorskie na zamku wileńskim rozpoczęły się dopiero w 1938 r., już po wyjeździe z Wilna dra Piwockiego, kiedy ich kierownictwo nowy konserwator powierzył prof. Stefanowi Narębskiemu. Trzecią wielką realizacją rozpoczętą w 1937 r. była konserwacja wnętrza ratusza wileńskiego, którą prowadził prof. Stefan Narębski, wcześniej już zainteresowany praktyką konserwatorską, nie tylko jako członek specjalnej komisji rzeczoznawczej, ale także jako twórczy architekt. Jego dziełem była wykonana w latach 1932—1935 przebudowa i adaptacja czynszowej kamienicy przy pl. Katedralnym na pałac arcybiskupi⁴⁰. Projekt aranżacji ratusza, finansowany przez zarząd miasta, dążył do nadania jak największej reprezentacyjności wnętrzom, przeznaczonym na siedzibę lokalnych władz. Zdobić je miały kompozycje plastyczne, projektowane przez Ludomira Słędzińskiego, Jerzego Hoppena i Kazimierza Kwiatkowskiego. Podłogę parterowego hallu pokryć miała granitowa posadzka, zaś prowadząca do wielkiej sali kolumnowej posiedzeń rady trzybiegowa klatka schodowa była zaprojektowana do wykonania w szarym marmurze⁴¹.

W dalszym ciągu trwały też prace w Katedrze Wileńskiej, wzmocniono ściany zewnętrzne i kaplice boczne przez wkopanie 41 pali żelbetowych i przez wstrzyknięcie w mury 35 ton cementu portlandzkiego. We wnętrzu zaś ukończono restaurację sklepień, a także pomalowano ściany naw według wskazówek komisji złożonej z konserwatora i profesorów Słędzińskiego, Rutkowskiego i Hoppena. Profesor Rutkowski kontynuował też konserwację polichromii i sztukaterii w kaplicy św. Kazimierza⁴². Z innych, mniejszych prac wykonanych w czasie urzędowania dra Piwockiego jako konserwatora okręgowego, należy odnotować: restaurację kościoła w Stołpcach, wieży klasztoru benedyktyńskiego w Nieświeżu i wykonanie według projektu inż. Borowskiego nowego portalu w kościele Wizytek w Wilnie⁴³.

Przejmując po drze Ksawerym Piwockim urząd konserwatora okręgowego, mgr Witold Kieszkowski skupił uwagę na prowadzeniu rozpoczętych już prac przy zamku wileńskim, podjął pełną rekonstrukcję zamku na wyspie w Trokach, dbał o dalszą adaptację wnętrza Ratusza i starał się

doprowadzić do końca opracowanie inwentarza topograficznego powiatu brasławskiego. Niestety pełnemu zrealizowaniu zamierzeń stała na przeszkodzie wybuch II wojny światowej.

Oceniając z historycznej perspektywy zamknięty przed półwieczem okres działalności wileńsko-nowogródzkiego okręgu konserwatorskiego śmiało można stwierdzić, że odgrywał on znaczącą rolę zarówno w dziejach praktyki, jak i teorii konserwatorskiej w międzywojennej Rzeczypospolitej. Dziwić się jedynie należy, że został on pominięty w ogólnych prezentacjach dziejów ochrony zabytków w Polsce ⁴⁴.

Wkład konserwatorstwa wileńskiego do ogólnopolskiej skarbnicy zarówno w dziedzinie organizacyjnej, wypracowania metod postępowania, jak i osiągnięć był naprawdą bardzo poważny. Wystarczy tylko przypomnieć, że właśnie w Wilnie, na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, Jerzy Remer wprowadzając programowe wykłady z konserwacji zabytków stworzył podstawy nowej dyscypliny naukowej i podniósł ją do rangi uniwersyteckiej. W Wilnie też na szerszą skalę została zaprogramowana i zrealizowana naukowa inwentaryzacja zabytków. Przemyslenia Jerzego Remera legły nie tylko u podstaw reorganizacji polskiej służby konserwatorskiej i utworzenia Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków, ale także stanowiły punkt wyjścia opracowanego wspólnie z dr Jadwigą Przeworską i wydanego w 1931 r. programu inwentaryzacji zabytków w Polsce ⁴⁵.

Zasługą drugiego z kolei konserwatora okręgowego, dra Stanisława Lorentza, było rozpoczęcie na niespotykaną i nieporównywalną z innymi ośrodkami skalę konserwacji ruin zamków średniowiecznych. Na jej przykładzie, w sposób najbardziej spektakularny, widać wyraźną ewolucję poglądów na zakres i granice interwencji konserwatorskiej, która dokonała się na przestrzeni zaledwie dziesięciolecia, od całkowicie negatywnego stosunku do rekonstrukcji zabytków, aż do pełnej jej aprobaty.

Precyzując swój program konserwacji zamków średniowiecznych Stanisław Lorentz pisał:

Wszystkie zamki średniowieczne w wileńszczyźnie i nowogródzkiej, prócz tylko zamku w Mirze ⁴⁶, znajdują się w stanie daleko posuniętej ruiny. Jako typowe „zabytki umarłe” nie mogą być oczywiście ani zrekonstruowane, ani w znacznym stopniu odrestaurowane. Celem ich konserwacji jest odsłonięcie tych fragmentów, które ukryte są w rumowisku i zabezpieczenie ruin, o ile jest to możliwe, od dalszego zniszczenia. Oczywiście w pewnych wypadkach rekonstrukcja fragmentu dla uchronienia większej całości, lub zachowania znikającego motywu może okazać się konieczna ⁴⁷.

Zdecydowanie niechętny stosunek do rekonstrukcji zabytków architektury potwierdził też konserwator odrzucając propozycję odbudowy zamku w Krewie na siedzibę muzeum. Odmowę zaś uzasadnił następująco:

...zarówno ze względu na to, że w myśl dzisiejszych zasad konserwatorskich rekonstrukcja zabytków umarłych jest niedopuszczalna, jak również ze względu na to, że muzeum w Krewie nie stanowiąc dziś ośrodka kulturalnego, nie miałyby ani widoków rozwoju, ani nawet możliwości istnienia ⁴⁸.

W świetle powyższych wypowiedzi dr Lorentz jawi się nam jako gorliwy wyznawca koncepcji głoszonych przez szkołę wiedeńską, dążącej jedynie do zachowania zabytku „w zastanym stadium jego istnienia” przy ograniczeniu do niezbędnego minimum interwencji w substancję zabytkową. Na gruncie polskiej praktyki konserwatorskiej coraz częściej jednak odstępowano od głoszonych przez Riegla i Dvořaka zasad postępowania. Wyrazem takiej postawy, pragnącej widzieć w zabytkach nie tylko „ruiny zamarłej przeszłości”, ale przede wszystkim polskie aspiracje, były restauracja Wawelu, prowadzona pod kierunkiem Adolfa Szyszko-Bohusza i przywrócenie dawnego wyglądu ratuszowi w Zamościu (Jan Zachwatowicz, Józef Dutkiewicz). Realizacje te nie pozostały bez wpływu na zmianę poglądów na zakres interwencji konserwatorskiej. Nic więc dziwnego, że następcy dra Lorentza w Wilnie reprezentowali odmienne stanowisko w sprawie konserwacji zamków średniowiecznych. Zarówno dr Piwocki, jak i mgr Kieszkowski byli zdania, że skoro na podstawie zachowanej substancji zabytkowej można z całą pewnością odtworzyć całość lub choćby tylko fragment jakiegoś założenia, czy nawet detalu, można i należy przeprowadzić rekonstrukcję.

Po latach tę wyraźnie czytelną ewolucję postaw na przykładzie dzieł konserwacji dwóch zamków w Trokach i Wilnie tak scharakteryzował prof. Ksawery Piwocki:

Pierwszy, który tę pracę rozpoczął, ówczesny konserwator wileński dr Lorentz, starał się chronić jedynie korony odkopanych murów. Następca jego dr Piwocki [...], odważa się już na wznoszenie na odkopanych fundamentach zaginionych partii murów i projektuje podwyższenie głównej wieży zamku wileńskiego o jedną lub dwie kondygnacje. Ostatni przed wojną konserwator wileński, Kieszkowski, śmiało przesklepia odkopane przez poprzedników piwnice trockie, a nawet sale pierwszego piętra i marzy już o pokryciu dachem ruin trockich. Chce zmienić ruinę w zabytek żywy ⁴³.

Informacje zawarte w tym szkicu zasługują na szersze upowszechnienie, przypominają bowiem działalność osób wyjątkowo zasłużonych w akcji ochrony zabytków przeszłości, które wykazały swoją aktywność nie tylko w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ale stanowiły awangardę tworzącą podwaliny polskiej służby konserwatorskiej po II wojnie światowej.

PRZYPISY

¹ J. Wojciechowski, *Historia powstania i rozwoju organizacji opieki państwowej nad zabytkami sztuki w Polsce*, *Ochrona Zabytków Sztuki* (dalej cyt. OZS). Warszawa 1930—1931, z. 1—4, cz. 1, s. 17.

² J. Remer, *Oddział Sztuki wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego w pięcioletnim okresie działalności*, *Źródła Mocy*, R. 4, 1930, z. 4, s. 98—118; J. Wojciechowski, op. cit., s. 18.

³ J. Wojciechowski, op. cit., s. 18.

⁴ J. Wierzyński, *Dzieciństwo i młodość Ferdynanda Ruszczyca* [w:] *Ferdynand Ruszczyk. Życie i dzieło*, Wilno 1939, s. 45.

⁵ W. Zahorski, *Kościół św. Anny w Wilnie*, Wilno 1905, s. 26; D. Kaczmarzyk, *Kaplica św. Anny przy kościele bernardynów w Wilnie*, Teka Komisji Historii Sztuki, t. 6, Warszawa-Poznań-Toruń 1976, s. 107; *Sprawozdanie z czynności Komitetu gruntownej restauracji rzymsko-katolickiego kościoła św. Anny w Wilnie za czas od dn. 28 maja 1902 do dn. 1 maja 1904 r.*, Kraj, R. 23, Petersburg 1904, dodatek do nr 26, s. 1—4.

⁶ *Sprawozdanie z czynności Komitetu*, s. 1 i n.

⁷ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 222—224.

⁸ sl [S. Lorentz], *Ruiny zamków w Trokach*, Źródła Mocy, R. 4, 1930, z. 6, s. 105—106; tenże, *Konserwacja ruin zamków w wileńszczyźnie i nowogródzczyźnie*, OZS, z. 1—4, s. 162.

⁹ M. Brensztejn, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie*, Wilno i ziemia wileńska. *Zarys monograficzny*, t. 2, Wilno 1937, s. 133.

¹⁰ J. Bułhak, *Dlaczego Ruszczyk przestał malować*, Wilno 1937, s. 7.

¹¹ Tenże, *Wiek męski Ferdynanda Ruszczyca*, [w:] *Ferdynand Ruszczyk. Życie i dzieło*, Wilno 1939, s. 115.

¹² *Ibid.*, s. 145.

¹³ F. Ruszczyk, *Wydział Sztuk Pięknych USB w latach 1919—1929*, *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1930—1931, s. 541; S. Lorentz, *Album wileński*, s. 14, tenże, *Śp. Prof. Juliusz Kłos*, *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury* (dalej cyt. BHSiK), R. 1; 1932/1933, nr 3, s. 157—158.

¹⁴ *Wystawa konserwatorska*, Źródła Mocy, R. 1; 1928, z. 3, s. 51—55.

¹⁵ S. Lorentz, *Jan Borowski (1890—1966)*, *Biuletyn Historii Sztuki* (dalej cyt. BHS), R. 29, 1967, nr 4, s. 561—562.

¹⁶ R. Gürtler, *Roboty konserwatorskie na górze zamkowej w Nowogródku (sprawozdanie ogólne)*, OZS, z. 1—4, cz. 1, s. 181—190.

¹⁷ J. Remer, *op. cit.*, s. 116.

¹⁸ F. Ruszczyk, *op. cit.*, s. 544.

¹⁹ *Wystawa konserwatorska*, Źródła Mocy, R. 1, 1928, z. 3, s. 51—55; *Kronika artystyczna*, Wilno, *Sztuki Piękne*, R. 4; 1927/1928, s. 116.

²⁰ Por. T. Łopalewski, *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966, s. 97 i 131.

²¹ S. Lorentz, *Album...*, s. 28.

²² *Ibid.*, s. 58.

²³ J. Bułhak, *Wiek męski...*, s. 269.

²⁴ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 79; S. Lorentz, *Album...*, s. 53.

²⁵ Cyt. za S. Lorentz, *Album...*, s. 33.

²⁶ Tenże, *Konserwacja wnętrza kościoła Ostrobramskiego w Wilnie*, OZS, z. 1—4, cz. 1, s. 212—216.

²⁷ *Kronika artystyczna*, Wilno, *Freski Smuglewicza*, *Sztuki Piękne*, R. 4; 1927/1928, s. 443.

²⁸ *Kronika artystyczna*, Wilno, *Konserwacja zabytków malarskich*, *Sztuki Piękne*, R. 6; 1930, s. 413; J. Hoppen, *Malowidła ścienne zamku trockiego na wyspie*, *Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki*, t. 2, Wilno 1935, z. 1—4, s. 228—239.

²⁹ S. Lorentz, *Album...*, s. 31.

³⁰ *Ibid.*, s. 75.

³¹ Zarząd Społecznego Komitetu Ratowania Bazyliki stanowili: prezes — ks. Kazimierz Michalkiewicz, biskup sufragan wileński, vice prezesi: margrabina Ja-

nina Umiaszowska i Jan Malecki, prezes Izby Skarbowej, sekretarz: ks. kan. Antoni Cichoński — rektor Bazyliki, skarbnik: Józef Korolec, dyrektor Banku, członkowie prezydium: ks. prałat Adam Sawicki, proboszcz Bazyliki, Wiktor Piotrowicz, radca do spraw wyznań w Urzędzie Wojewódzkim, dr Stanisław Lorentz, konserwator okręgowy, Tadeusz Łopalewski, literat. Wybrano też prezesów poszczególnych komisji: technicznej — Aleksandra Zubelewicza, historyczno-artystycznej — prof. Ferdynanda Ruszczycza, finansowej — dyr. Stanisława Białasa. Komisję Rewizyjną tworzyli: Jan Pietraszewski, ks. prałat Franciszek Wołodźko i prezes Adolf Kopeć.

³² S. Lorentz, *Album...*, s. 100.

³³ J. Bulota, *Reportaż z wileńskich podziemi*, Vilnius 1966, s. 60.

³⁴ S. Lorentz, *Album...*, s. 103.

³⁵ Szerzej sprawę tę naświetlają: R. Jarocki, op. cit., s. 122—125; S. Lorentz, *Album...*, s. 160—163.

³⁶ W. Pełczyńska, *Interregnum konserwatorskie*, *Gazeta Polska* z 15 października 1935 r., (cyt. za S. Lorentz, *Album...*, s. 197—198).

³⁷ J. Głeńża, *Pamiętniki architektury Litwy. Ochrona i restauracja*, Leningrad 1978, s. 34 i 65—69. Przypomnieć też należy, że konserwatorzy litewscy w latach 1951—1956 przeprowadzili pełną rekonstrukcję zamku w Trokach, obecnie mieści się w nim muzeum historyczne.

³⁸ S. Lorentz, *Śp. Witold Kieszkowski*, BHS, R. 12, 1950, nr 1—4, s. 330—331.

³⁹ kp [K. Piwocki], *Kronika wileńska*, BHSiK, R. 5, 1937, nr 1, s. 99—101.

⁴⁰ J. Frycz, *Narębski Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, s. 540—542.

⁴¹ Tenże, *Stefan Narębski (1892—1966), katalog wystawy*, Toruń 1967, s. 10.

⁴² kp [K. Piwocki], *Kronika wileńska*, BHSiK, R. 5, 1937, nr 1, s. 100—101.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ J. Remer, *Trzydziestolecie konserwatorstwa polskiego*, *Ochrona Zabytków*, R. 1, 1948, nr 1; J. Zachwatowicz, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965.

⁴⁵ *Program inwentaryzacji zabytków w Polsce*, Warszawa 1931; J. Mazurkiewicz, *Profesor Jerzy Ludwik Adam Remer (16 IV 1888—16 II 1979)*, *Rocznik Muzeum w Toruniu*, t. 7, 1980, s. 7—12.

⁴⁶ Zamek w Mirze, nabyty przez Michała Światopełka-Mirskiego, był konserwowany przez właściciela według zatwierdzonych przez konserwatora planów, wykonanych przez inż. arch. Teodora Bursze. Projekty konserwacji zamku w Mirze eksponował Bursze na jubileuszowej wystawie WTAP, por. *Katalog Wystawy Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w Pałacu Potyżkiewiczowskim w Wilnie*, czerwiec 1930, poz. 14—20.

⁴⁷ S. Lorentz, *Konserwacja ruin zamków w wileńszczyźnie i nowogródzczyźnie*, OZS, z. 1—4, cz. 1, s. 179.

⁴⁸ Tenże, *Konserwacja ruin zamku w Krewie*, *Źródła Mocy*, R. 4, 1930, z. 6, s. 105.

⁴⁹ K. Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, BHSiK, R. 8, 1946, nr 1—2, s. 53—59, przedruk w tegoż, *Sztuka żywa*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 256.